

Recenzja rozprawy doktorskiej Pani Magister Sary Burchert pt. *Dyskurs liberalny w III RP jako komponent i przestrzeń sporów polityczno-ideologicznych*, napisanej pod kierunkiem Profesora doktora habilitowanego Mirosława Karwata, na Wydziale Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego

Liberalizm jest pojęciem bardzo bogatym ideowo, niejednorodnym, wielonurtowym. Jego reprezentanci chętnie dyskutują o wartościach, procesach społecznych czy też rozwiązaniach społecznie aprobowanych. Różnorodność znaczeniowa liberalizmu powoduje, że poszczególne odłamy nierzadko są ze sobą sprzeczne, co przyczynia się często do formułowania tezy o konieczności traktowania liberalizmu w jego pluralistycznym wymiarze. Warto w tym miejscu podkreślić, iż granice myślenia liberalnego i myślenia o liberalizmie przez nikogo i nigdzie nie zostały dotąd wyznaczone. Zatem interpretowanie idei tradycyjnie przypisywanych liberalizmowi jest stosunkowo różnorodne. Nie oznacza to jednak, że nie istnieje pewien podstawowy kanon idei, co do których odnoszą się zwolennicy tego nurtu myśli politycznej. Wręcz przeciwnie, różnica pojawia się „jedynie” w sferze interpretacji poszczególnych idei, co w konsekwencji (obok innych czynników) wpływa znacząco na pojawianie się wspomnianej wyżej różnorodności i wielości liberalizmów. Do kanonu podstawowych wartości reprezentowanych przez liberałów należą niewątpliwie idee: indywidualizmu, wolności we wszystkich sferach aktywności jednostki (politycznej, kulturowej ekonomicznej), własności, równości względem prawa, idea państwa i jego roli interpretowanej co prawda różnorodnie, ale zawsze z podkreśleniem, że państwo musi działać zgodnie z zasadami prawa, pluralizmu, tolerancji etc. Jednak nie tyle istotne jest wymienianie idei, czy ich charakterystyka, a konstatacja, że liberalizm nie tworzy określonej konstrukcji myślowej, a jedynie jej ramy, w granicach których, w imię naczelnej zasady - wolności, uprawnione są różne interpretacje.

Ten krótki wstęp mający na celu wskazanie trudności analizy liberalizmów służyć ma przede wszystkim podkreśleniu zasadności i odwagi Pani magister Sary Burchert w wyborze tematu pracy. Podjęty wysiłek jest uzasadniony przede wszystkim ważkością problemu, jego

aktualnością i perspektywą badawczą, która niezmiennie się rozwija. Podkreślenie odwagi Doktorantki wynika przede wszystkim z niejednorodności liberalizmu i trudności analitycznych i interpretacyjnych z tym faktem związanych. Dodatkowo Autorka jako problem badawczy wskazała nie tyle charakterystykę liberalizmu, co „dyskurs liberalny” w czasie dla Polaków niezwykle istotnym z perspektywy kształtowania się systemu politycznego, zmian wynikających z transformacji oraz konsolidacji i de-konsolidacji demokracji. Przedstawioną do recenzji rozprawę przeczytałam uważnie nie tylko z obowiązku, ale i z ciekawości i mogę jednoznacznie stwierdzić, że z postawionego sobie zadania Autorka wywiązała się w pełni, jeśli nie z nawiązką.

Profil rozprawy jest typowo interdyscyplinarny. Główną jej zaletą jest panoramiczny rozmach, co imponuje tym bardziej, że obfitość wątków szczegółowych nie przeszkodziła doktorantce w dokonaniu czytelnej i udanej syntezy. W recenzowanej pracy dostrzec można obszary zainteresowań badawczych Doktorantki, do których niewątpliwie należy komunikowanie społeczne, a w szczególności dyskurs publiczny oraz myśl polityczna i jej recepcja w kontekście wspomnianego wcześniej dyskursu. Intelktualny rozmach, o czym świadczą wskazane wyżej płaszczyzny, na których oparta została refleksja naukowa Pani Sary Burchert jest imponujący, szczególnie zważywszy na doświadczenie badawcze młodej adeptki nauki. Jednocześnie wskazuje na złożoność podjętego przez nią problemu badawczego – nie można bowiem dokonać jego analizy bez znajomości zasad działania zarówno systemu politycznego, jak i partii politycznych czy organizacji pozarządowych oraz zachodzących pomiędzy nimi wzajemnych relacji.

Przedstawiona do recenzji praca składa się z sześciu rozdziałów, wstępu, podsumowania i jest uzupełniona przez spis bibliograficzny. Układ rozprawy jest logiczny i dobrze przemyślany. Autorka we wstępie nie tylko przedstawiła założenia teoretyczne dysertacji, ale przede wszystkim zaprezentowała jej metodologiczne podstawy. I tak, wskazała na przedmiot rozprawy oraz uzasadniła wybór tematu. Wskazała cel, pytania badawcze, hipotezy badawcze oraz zastosowane metody i techniki badawcze. Ta część wstępu zasługuje na uwagę przede wszystkim dlatego, że nie stanowi zbyt dużego obciążenia dla czytelnika spowodowanego nadmierną rozbudową metodologii, co niestety zdarza się dość często, szczególnie młodym adeptom nauki. Dzięki temu we wstępie znajdują się „instrumenty” potrzebne czytelnikowi do zrozumienia założeń pracy, a nie instruujące jak dokładnie należy ją rozumieć. Pozostawiono zatem przestrzeń interpretacji dla każdego inteligentnego człowieka. Innym elementem, zasługującym na wyróżnienie, a zawartym we wstępie jest

wskazanie przez Panią Sarę Burchert ograniczeń pracy, do których zaliczyła zarówno bazę źródłową, jak i różną siłę oddziaływania poszczególnych mediów (telewizja, prasa, Internet). Podkreśliła także wśród ograniczeń pracy cezurę czasową – jej czas trwania powoduje, że nie wszystkie wydarzenia społeczno-polityczne były wyartykułowane przez Autorkę z tą samą siłą. Co więcej, i to wydaje mi się wartością dodaną tej części analiz, Doktorantka podkreśliła, że dyskurs publiczny nie musi odzwierciedlać intencji podmiotu, który go artykułuje, gdyż bardzo często można i należy go interpretować w perspektywie skutków, jakie ze sobą niesie. Jest to istotna uwaga, szczególnie w odniesieniu do wartości liberalnych: ich różnorodności w rozumieniu mogą prowadzić w dyskursie do różnych konsekwencji, które niekoniecznie muszą być zamierzone przez podmioty ów dyskurs podejmujące.

W rozdziale pierwszym Doktorantka podjęła dość udaną próbę przedstawienia koncepcji dyskursu publicznego. Znajdujemy tutaj cały wachlarz propozycji rozumienia kategorii w ujęciu nie tylko semantycznym, ale przed wszystkim w odniesieniu do poszczególnych nurtów myślenia o polityce. Ujęcie dyskursu publicznego w tej perspektywie pozwala zachować Autorce szeroką perspektywę analizy problemu badawczego, a prezentacja poszczególnych kontekstów i układów odniesienia dla zjawiska przyczynia się do jego niezwykle rozbudowanej analizy. Co więcej, Autorka wskazała dwojakie znaczenie dyskursu publicznego dla komunikowania politycznego: z jednej strony jako proces tworzenia przekazu, a z drugiej, znacznie bardziej interesującej, jako kreatora otaczającej rzeczywistości. Nie ukrywam, że ta perspektywa jest mi znacznie bliższa, szczególnie w odniesieniu do zjawiska demokracji performatywnej.

W tym kontekście niezwykle interesująco prezentuje się rozdział drugi, traktujący o dyskursie publicznym w kontekście systemowym. Autorka prześledziła zjawisko systemu w szerokiej perspektywie: poczynając od nauk przyrodniczych poprzez analizy politologiczne, by w końcu skupić się na traktowaniu dyskursu jako zamkniętego systemu. W znacznym stopniu zaprezentowane ujęcie ułatwia zrozumienie dyskursu publicznego w dalszej części dysertacji.

W rozdziale trzecim Autorka zaprezentowała rozumienie liberalizmu. Biorąc pod uwagę różnorodność nurtu myśli politycznej warto zaznaczyć, że wskazane zostały najważniejsze idee liberalne oraz ich różnorodne rozumienie przez liberalnych myślicieli. Przy czym warto zauważyć, iż Doktorantka słusznie podkreśliła specyfikę kształtowania się wartości liberalnych w Polsce: w odmiennych warunkach niż w państwach Europy Zachodniej i ze

znacznym w stosunku do nich opóźnieniem. Związane to było oczywiście z faktem, iż w okresie najlepszego rozwoju wartości liberalnych Polacy nie mieli warunków temu sprzyjających, co wynikało przede wszystkim z braku państwowości (zabory), struktury społecznej (brak mieszczaństwa i silna pozycja szlachty) oraz silnej pozycji kościoła katolickiego. Przy czym opisując kształtowanie się liberalizmu w Polsce, jego recepcję i wreszcie dyskurs, Autorka silnie zaakcentowała rolę gdańskich liberałów, środowiska krakowskiego oraz Leszka Balcerowicza.

Kolejny rozdział został poświęcony charakterystycznym cechom dyskursu liberalnego i neoliberalnego. Szczególne miejsce Autorka przeznaczyła dla wartości ekonomicznych liberalizmów, demokracji liberalnej oraz idei kreujących światopogląd. Wskazała przy tym trudności z zakorzenieniem się wartości liberalnych w polskim społeczeństwie, a także trudności związane z ich zrozumieniem w przestrzeni publicznej. Uzupełnieniem tych rozważań jest rozdział piąty, w którym zarysowane zostały postawy i poglądy dotyczące wartości i idei liberalnych reprezentowane przez inne nurty myśli politycznej. Przy czym Autorka skupiła się w tym fragmencie dysertacji przede wszystkim na aspektach sporów i kontrowersji związanych z reprezentowaniem odmiennych poglądów: konserwatywnych (w ujęciu zarówno świeckim, jak i religijnym), lewicowych, nacjonalistycznych. Jest to dość interesująco zarysowane studium przypadków, które w mojej ocenie zasługują w późniejszym etapie badań Autorki na rozwinięcie.

Ostatni rozdział dysertacji poświęcony został trzem płaszczyznom, stanowiącym niejako podsumowanie wcześniejszych rozważań. I tak, Doktorantka wskazała na tożsamości nurtu liberalnego w dyskursie publicznym, w Polsce. Określiła także elementy, które wskazują na ciągłość i zmianę w liberalizmie oraz jego obraz (ciągłość i zmianę) w interpretacji nurtów względem liberalizmu zewnętrznych i konkurujących. Jest to bardzo istotny element dysertacji, gdyż pozycjonuje zmiany zachodzące w samym liberalizmie, jak i zmiany zachodzące w relacji liberalizm-inne nurty myśli politycznej.

Rozmach przedmiotowy i podmiotowy problemu badawczego, jak już wcześniej wskazałam, jest imponujący, chociaż pozostawia pewien niedosyt poznawczy. Związane to jest na pewno z brakiem doświadczenia Pani Magister w pisaniu tak rozległych analiz i jak mniemam zostanie uzupełniony przed wydaniem dysertacji drukiem, do czego szczerze namawiam. Pracę Sary Burchert pt. *Dyskurs liberalny w III RP jako komponent i przestrzeń sporów polityczno-ideologicznych*, oceniam bardzo wysoko, chociaż nie bezkrytycznie. O ile podjęty

problem badawczy nie budzi moich zastrzeżeń, wręcz uważam, że Doktorantka sięgnęła po bardzo ważny problem badawczy, ujęła go niezwykle interesująco, jednak część dysertacji skłania do polemiki z zawartymi w niej przesłankami. Przy czym moje uwagi nie mają na celu dyskredytacji rozważań Pani S. Burchert, a stanowią jedynie głos w dyskusji, który traktuję, jako wstęp do debaty, a nie krytykę przyjętego przez Doktorantkę stanowiska.

Pierwszą uwagą, jaka się nasuwa po przeczytaniu pracy jest wskazanie przez Panią S. Burchert wymiarów liberalizmu stanowiącego podmiot analiz. Pani Magister wyznaczyła trzy płaszczyzny liberalizmu: demokrację liberalną, ekonomię i światopogląd. W mojej ocenie wskazanie wymiarów liberalizmu w taki sposób dość znacznie zawężyło pole analiz. Bowiem w klasycznym ujęciu liberalizmu mamy do czynienia z płaszczyznami: polityczną, gospodarczą i kulturową, co znacznie ułatwia analizy wokół wartości i idei liberalnych, a jednocześnie nie powoduje pewnego niedosytu u czytelnika. Ograniczenie natomiast liberalizmu w sferze politycznej jedynie do kwestii demokracji w ujęciu liberalnym spowodowało wyrzucenie poza nawias analiz Doktorantki chociażby instytucji państwa, takich jak: prezydent, parlament czy rząd oraz koncepcji ich funkcji i roli w państwie. A przecież w III RP żywo dyskutowano na temat podziału kompetencji pomiędzy instytucjami państwa i roli, jaką powinny pełnić. W tym zakresie także pojawiały się w przestrzeni publicznej propozycje liberałów (chociażby postulat likwidacji Senatu, który był jednym z pierwszych wnoszonych przez Platformę Obywatelską i znalazł się w wielu wypowiedziach Donalda Tuska). Propozycja ta odbiła się szerokim echem wśród oponentów i zwolenników ugrupowania, a tym samym stała się przedmiotem dyskursu publicznego. Te przykłady można mnożyć, nie w tym jednak rzecz. Bowiem najistotniejsze jest to, że zawężenie liberalizmu politycznego jedynie do demokracji liberalnej powoduje rozminięcie z założonym przez Doktorantkę ujęciem dyskursu publicznego jako systemu. W tym wypadku bowiem następuje fragmentaryczne ujęcie problemu, a nie jego kompleksowa analiza.

Inna sprawa, że dla Pani S. Burchert, liberalizm polityczny wyróżnia to, co w klasycznym ujęciu decyduje o dyskursie w ramach sfery kulturowej tego nurtu myśli politycznej. Doktorantka natomiast określa wątki tradycyjnie przynależne sferze kulturowej, jako światopoglądowe. I znowu następuje swoiste zawężenie problemu, co w kolejności nie sprzyja systemowemu jego ujęciu. Oczywiście, można te uwagi traktować marginalnie, jednak w mojej ocenie misz-masz terminologiczny niepotrzebnie komplikuje narrację. Zresztą to swoiste pogubienie się terminologiczne dotyczy także liberalizmów: założeń neoliberalizmu, liberalizmu konserwatywnego, socjalnego etc. Brak jasności w tym zakresie

doprowadził na przykład Autorkę do stwierdzenia, że zarówno Jan Krzysztof Bielecki, jak i reprezentowana przez niego formacja Kongres Liberalno-Demokratyczny należeli do nurtu liberalizmu socjalnego. W mojej ocenie jest to dość duże nadużycie. Bowiem Bielecki w Kongresie był najbardziej zajadłym zwolennikiem liberalizmu integralnego, czyli wolności w berlińskim rozumieniu negatywnym (wolności „od“) w sferze politycznej (państwo minimalne w swoich kompetencjach), gospodarczej (państwo „nocny stróż“) i kulturowej (zdecydowany rozdział państwa od kościoła katolickiego). Dopiero wprowadzone reformy znane jako plan Balcerowicza oraz konieczność ich osłony spowodowała wycofanie się KLD z ostatniego postulatu – bowiem w tym wypadku dużą wagę przykładano do instytucji kościoła katolickiego, jako tej, która mogła uspokoić nastroje społeczne.

Co więcej, w sferze gospodarczej „odejście“ od propozycji państwa „nocnego stróża“ nastąpiło w tzw. środowisku gdańskich liberałów dopiero w 2005 roku, w wyniku niepowodzenia wyborczego. Platforma Obywatelska była w początkowej fazie istnienia kontynuatorką programu KLD, szczególnie w sferze ekonomicznej. Przez niektórych analityków partii politycznych wspomniane przejście w kierunku liberalizmu nawet nie socjalnego, ale społecznego było pragmatycznym zabiegiem władz partii, w związku z próbą zbudowania partii typu *catch-all people's party*. Do tej teorii przychyliła się także Pani Magister (s. 177). Jednak według mnie jest to uproszczona wizja aktywności partii politycznych. W przypadku PO należy bowiem wziąć pod uwagę fakt, że odejście w sferze werbalnej i praktycznej od neoliberalizmu miało nie tylko charakter pragmatycznego dotarcia do wyborców o różnorodnych poglądach. Było także odpowiedzią na „ducha czasu“. Zapomina się bowiem często, że na przełomie XX i XXI wieku zmienił się także liberalizm w wymiarze nie tyle krajowym, co globalnym. Nastąpiło przesunięcie punktu ciężkości rozważań z wolności w kierunku bezpieczeństwa. I to nie tyle rozumianego militarnie, co ekonomicznie. Tym samym zmianie uległa rola państwa i innego znaczenia nabrał indywidualizm, jako podstawowa idea i wartość liberałów.

Można w tym miejscu pokusić się o tezę, że liberalizm w Polsce (polski liberalizm? Ciągłe mam z tym dylemat) zaczął okres dojrzwania. Bowiem do początku lat dwutysięcznych mieliśmy do czynienia w zasadzie z protoliberalizmem (J. Szcki, *Liberalizm po komunizmie*, Kraków 1994). Słusznie ten wątek podjęty został także przez Autorkę. Tutaj jednak dwa małe uzupełnienia/wyjaśnienia. Truizmem jest pisanie, że liberalizm w Polsce był i w zasadzie nadal jest, doktryną słabo zakorzenioną, co wynika z przesłanek kulturowo-historycznych. Jednak podkreślenia wymaga fakt, że liberałowie „uczyli się“ liberalizmu na

przykładach państw i społeczeństw ościennych. Brak tradycji liberalnej w Polsce przyczynił się do pojawienia się jego karykaturalnej wersji w latach 80. XX wieku. Oczywiście wcześniej pojawiały się wątki liberalne w twórczości np. Stefana Kisielewskiego czy Marcina Króla, jednak miały one charakter marginalny, bez większego wpływu na życie społeczne. Kształtujące się w latach 80. XX środowiska liberalne, stawiały przede wszystkim na zmianę w sferze gospodarczej. Uznawano bowiem powszechnie (zarówno M. Dzielski, J. Korwin-Mikke, M. Król, czy wreszcie środowisko gdańskich liberałów), że wprowadzenie zasad wolnorynkowych w sferze ekonomicznej pozwoli na późniejsze wprowadzenie i zakorzenienie idei wolności w sferach politycznej i kulturowej. Skupienie się na ekonomii spowodowało w latach 90. spłylenie liberalizmu przez jego zwolenników do ekonomizmu, który niewiele ma wspólnego z analizowaną doktryną. Faktem jest, co zostało poddane bardzo dokładnej analizie przez Doktorantkę, że hasłem przewodnim dla wprowadzanych zmian w sferze ekonomicznej była „bezalternatywność“, a zmiany próbowano dokonać poprzez metody inżynierii społecznej, czyli najprościej rzecz ujmując, poprzez wprowadzanie pewnych rozwiązań do społeczeństwa. Jest to o tyle interesujący wątek, że, jak wskazuje historia liberalizmu, tworzył on się oddolnie, poprzez pomysły i idee rodzące się w społeczeństwach. Władza i państwo jako ostatnie przyjmowały wartości i idee liberalne do swoich działań. Liberalowie w Polsce w swojej aktywności i chęci przyspieszenia zmian postanowili działać inaczej.

Na usprawiedliwienie można tylko dodać, że środowiska szumnie określające się liberalnymi niewiele o liberalizmie wiedziały. Szcątkowe informacje jakie docierały spoza żelaznej kurtyny, wzorowanie się na polityce M. Thatcher i R. Reagana, przyczyniły się niewątpliwie do znacznego zawężenia idei w Polsce. To zawężenie do sfery ekonomicznej było także spowodowane unikaniem debaty na tematy kulturowe. Jednym z czynników, który się do tego przyczynił był niewątpliwie problem osłony wprowadzanych reform gospodarczych, o czym wspomniałam już wcześniej. Przy czym nie powinno się zapominać także o potrzebie stonowania liberalizmu w sferze kulturowej, co miało przyczynić się do poszerzenia grona zwolenników doktryny, a w konsekwencji do pozyskania szerokiego grona wyborców. Poza tym lata 90. nie były także czasem, w którym toczyła się szeroka debata na temat mniejszości seksualnych czy związków nieheteronormatywnych lub gender w wymiarze globalnym. W zasadzie upowszechnienie się dyskursu publicznego w świecie na temat kulturowego rozumienia liberalizmu pojawiło się dopiero w pierwszej dekadzie XXI wieku. Spowodowane to było pojawiającymi się tendencjami budowania tożsamości wokół

wyznawanych wartości, które znajdowały ujście w coraz szerzej i głośniejszym wyrażanych opiniach. W dyskursie publicznym jest to dosyć interesujący wątek jego kształtowania. Bowiem jego przebieg przestaje być zdominowany przez fakty, a zaczyna odzwierciedlać opinie kształtujące tożsamość wynikającą z reprezentowanych wartości.

Wskazane powyżej polemiki w żadnym stopniu nie obniżają wartości dysertacji. Uwagi te nie mają mieć charakteru dyskredytującego Panią mgr S. Burchert oraz pracę, którą napisała. Chcę bowiem podkreślić, że Autorka wykonała pracę tytaniczną – analiza dyskursu liberalnego, sporów jakie wywoływał, podziałów na scenie politycznej i w społeczeństwie, a wreszcie skonstruowanie rusztowania metodologicznego do zbadania problemu, który postawiła sobie jako cel analizy, usprawiedliwia pewne niedociągnięcia. Ich wskazanie nie ma żadnego wpływu na moją ocenę osiągnięć Doktorantki.

Dlatego z pełnym przekonaniem stwierdzam, że przygotowana przez Panią mgr Sarę Burchert dysertacja spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim zgodnie z art. 13 ust.1 ustawy z dnia 14 marca 2003 roku o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (tj. Dz. U., z 2017 r., poz. 1789 ze zm.). Dlatego wnoszę o dopuszczenie Pani mgr Sary Burchert do kolejnych etapów przewodu doktorskiego.

Dariusz Plech